№. 64. w Sobotę dnia 17. Marca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Frankfurt, d. 10. Marca. — Nota rossyjska istnie w rzeczywistości i jak mówi gazeta Ober-Post-Amt-Zeitung wcale nie jest czczą plotką. Bytu jéj nie będą teraz już w Berlinie zapierać, tylko przekonają się, że wprzód o niéj wiedziano w Olomuńcu. Rossya przyjmuje stosunki obecne jako uniewinnienie za ustanowienie władzy centralnéj niemieckiéj, ale nie pozwoli na zmiany dalsze, ani w układach związku ani w ustawach państw pojedyńczych bez przychylenia się tych, którzy udział brali w układach 1815. Sposób taki wyrażenia się dotyczy mniejszych państw niemieckich, z Austryą już się umówiono; królowie drugiego rzędu przyjmą to z zadowoleniem. Francya żyje w harmonii z Rossyą, okazuje przychylność do Austryi we Włoszech, a za to ma widoki na lewy brzeg Renu. Anglia wprawdzie nie należy do tego związku, ale wielkie jeszcze jest pytanie, czy będzie chciała z Niemcami trzymać, zwłaszcza, że w stosunki nieukończone w ogóle niechętnie się ona wdaje, a Niemcy obecnie nie są jeszcze rzeczywistością. Prussy długo się namyślają; wypowiedzenie rozejmu przez Danią niewczas im przychodzi, chciałyby chętnie od wojny się wykręcić i wyjść bez szkody, a potęgę swoję mieć pod ręką do innego użytku. Niemcy mogłyby jednakże pokój z Rossyą i jéj związkowym utrzymać, jeżeliby im cena ta nie zdawała się za wysoką. A cena ta jest następująca: W Londynie będzie pokój z Danią stósownie do projektu mocarstwa tego zawartym. Związek niemiecki powraca do swoich układów dawniejszych; Budestag liczyć będzie 7 członków z 9 głosami pod prezydencyą Austryi; izby ludu jakoteż izby państw nie będzie. Naród niemiecki zrzeka się państwa związkowego, zaspokojenia popędu swego do zjednoczenia i wspólnych swoich interessów. Prussy są ukarane za swoje bezwładne niemieckie sympatye chyleniem się ich potęgi i stanowiskiem jakie w związku zajmują; książęta mali także poniosą karę za przychylność do Pruss, przez nie przypuszczenie ich do związku nowego; królowie drugiego rzędu za opieranie się przeciw państwu związkowemu zostaną wynagrodzeni; naród nakoniec doświadczył, co za skutki pociąga za sobą, siedzenie rok cały pospołu w celu ułożenia konstytucyi, a właściwie nic nierobienie. Jeżeli pokój za ową cenę okupiony zdaje nam się za drogi, wtedy mamy wojnę; wojnę z Rossyą i jéj związkowymi, z których jedni są przeciw nam, a drudzy nie za nami, wojnę, być może bez przymierza angielskiego. Jakież więc jest położenie rzeszy niemieckiéj? Otóż jest ona przy projekcie, i czeka z niecierpliwością na odczytanie powtórne konstytucyi.

Dania.

Gazeta Times spodziewa się, że wypowiedzenie rozejmu w Malmöe niewywoła rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, ale przytém staje zupełnie na stronie Danii. Chce ona, aby przyznano królowi duńskiemu prawo nieograniczone w Szlezwigu, który podobnie jak król neapolitański, żąda tylko w ogóle, jak aby się władza żadna w stosunki jego do poddanych nie mięszała. Na podstawie téj mogą się pełnomocnicy pruscy łatwo układać, i łatwo sprawę tę do końca doprowadzić. Nad kwestyą sukcessyjną, która w sprawie téj właściwie jedynie część cokolwiek zawilszą tworzy, wcale się jeszcze niezastawiano, a przynajmniéj dostatecznie jéj nierozstrząśnięto.

Anglia.

Londyn, 10. Marca. — Rząd austryacki przesłał dnia 17. Stycznia r. b. do rządu francuskiego notę podpisaną przez Schwarzenberga tyczącą się spraw włoskich, którą do gazety Times przysłał dzisiaj korespondent jéj z Neapolu. Dziennik ten zamieścił oprócz dokumentu tego dosyć długiego w języku angielskim także artykuł zastanawiający się nad notą ową jak następuje: »Depesze rządu austryackiego do gabinetów znakomitszych kontynentu europejskiego zawierają wiarogodne i ważne objaśnienia we względzie polityki, jakiéj się gabinet wiedeński we Włoszech trzyma. Dowodzą one jasno, iż pomiędzy Austryą i rzeczpospolitą francuzką istnie dobre chociaż nie zupełnie serdeczne porozumienie ze względu na ten kraj nieszczęśliwy, którego przeznaczeniem losu już tak często bywało, aby zbrodniami i wykroczeniami swemi sprawiał zamięszanie w państwach zagranicznych. (Jest to sposób wyrażenia się gazety Times, owego dziennika w Anglii, który dla wszelkich niegodziwości, dla wszelkich mordów, łupiestw, pożogi, zniszczenia itp. ukoronowanych i nieukoronowanych matadorów obozu kontr-rewolucyjnego w Europie codzień, co godzina, w gorliwe pochwały kramarskie opływa.) Depesze owe silnéj dodają otuchy, że pomiędzy Austryą a Francyą nie przyjdzie do żadnych zatargów na ziemi włoskiéj. Co się tyczy zjazdu brukselskiego, to minister austryacki plan ministra naszego spraw zagranicznych ku odrodzeniu Włoch, z taką traktuje surowością, iż postępowanie to w zupełnem staje przeciwieństwie do wyrażeń się owych, z jakiemi w Maju roku zeszłego baron Hummelauer cel poselstwa owego rozbierał. Pośrednictwo francusko-angielskie w sprawach włoskich ogranicza Austrya wyraźnie na kwestyą jednę, to jest na pokoj pomiędzy nią a Sardynią. Ministrowie cesarscy niechcą się w żaden inny przedmiot wdawać na owéj konferencyi. Zarazem gabinetom petersburgskiemu i berlinskiemu poddają myśl kongressu powszechnego, jako środek jedyny dla załatwienia bezstronnego i stósownego kwestyi tyczących się zmiany układów z roku 1815. — Nota austryacka rozbiera zatem z dokładnością wszelką położenie papieża i środki, jakich się chwycić należy dla przywrócenia jego udzielności światowéj, którą mocarstwa katolickie dla jego przymiotu duchownego jako niezbędną uważają. Austrya proponuje dla dopięcia celu tego wcale niedwuznacznie interwencią zbrojną, którą od strony lądu wojska neapolitańskie i austryackie wykonać mają, a od strony morza flota francuska popierać je będzie. — Chociaż my na wyprawę takową nie zezwalamy, dopóki konieczność bezwarunkowa środków podobnych dowiedzioną nie będzie, to przyznać jednakże należy, że te krzyki zewsząd i przygotowania wojenne we wszystkich częściach zrewoltowanych kraju włoskiego, od Turyna aż do Rzymu, każą się nieochybnie spodziewać rychłego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jeżeli się takowe już dotąd nierozpoczęły. Część pewna armii sardyńskiéj, któréj Gioberti użyć chciał przeciw toskańskim anarchistom (wyraz ulubiony gazety Times i innych podobnych jéj dzienników); przyłączyła się pod dowództwem la Marmora do stronnictwa tego, które jako narodowe włoskie wyruszy do boju pod znakami rzymskiemi i florenckiemi. Austrya tak zaczepiona niepowinnaby pewnie oczekiwać na casus belli, o którym tu każda mowa na trybunie wspomina. Jednakże zwłacza ona działania swoje, ażeby Europa konieczność położenia jéj uznała i lud francuski coraz bardziéj wyleczał się z omamienia tego, przez które przed kilku jeszcze tygodniami dałby się był wciągnąć w rewolucią zagraniczną, która stokroć haniebniejszą jest od rewolucyi, jaką w kraju własnym przeklina i tłumi. Pewną mamy nadzieję, że siła i mądrość rządu francuskiego spowoduje go do współdziałania umiarkowanego lecz niezachwianego i zastósowania środków nastręczających się dla przywrócenia pokoju w Europie południowéj. My, jako Anglicy, bolejemy nad tem, że kraj nasz przy tak ważnych układach bez wpływu pozostaje. — Depesze te wspominają o projekcie angielskiego sekretarza stanu jedynie dla tego, aby okazać, iż go się lekce waży lub z pogardą odrzuca. Jednakże zasady słuszniejsze i zdrowsze szczerze pochwalamy, i pokładamy ufność w zgodzie mocarstw stałego ładu jako więcéj interessowanych, że wszystkie do uspokojenia Włoch chętnie się przyłożą. — Tak mówi organ angielski kontr-rewolucyi europejskiéj.

Times ogłasza korrespondencyę z Paryża, z któréj wyjmujemy ciekawsze ustępy: »Z godnego wiary źródła dowiaduję się, że pan Majochci, oficer ordynansowy prezydenta rzeczypospolitéj i pułkownik gwardyi narodowéj Korsyki, wyjechał do Wiednia z szczegółową missyą do austryackiego rządu. Missyi jego celem być ma skłonienie tego rządu do przyzwolenia na układ kwestyi włoskiéj, bez wprowadzenia wojsk do Stanów rzymskich. — Osoby dobrze zazwyczaj uwiadomione zapewniają, że rząd fran-

cuski oświadczył piemontskiemu posłannikowi w Paryżu, że pragnie aby Gioberti utrzymanym został na czele rządu, i że pod tym warunkiem Francya usilować będzie zapobiedz interwencyi Austryaków. W razie odmowy zostawi Austryakom zupełną wolność działania jak im się spodoba.

Francya.

Bourges, dn. 8. Marca. — Sprawa więźniów majowych. (Dalszy ciąg). Świadkowie zabierają miejsca. Nie widać Alberta i Barbesa na ławie oskarżonych. Na stole przed sędziami rozłożone są pałasze, flinty, skrzynie, chorągwie i lista nazwisk rządu tymczasowego w dniu 15. Maja. Przedmioty te należą do sprawy.

Prezes: Sąd rosporządza, ażeby oskarżeni Albert i Barbes zbrojną przemocą sprowadzeni zostali na posłuchanie. (Wkrótce wprowadzają żandarmi Alberta i Barbesa, trzymając ich pod ramiona.)

Barbes: Przemocą nas tu wewleczono, nie będziemy na nic odpowiadać.

Blanqui: Protestuję przeciw takiemu postępowaniu, pocóż tu znajdują się żandarmowie. (Prezes roskazuje wyjść żandarmom z sali i wzywa oskarżonych, aby oświadczyli, czyli uznają właściwość sądu.

Courtais, Borme, Dégre uznają sąd za właściwy.

Raspail: Od dawnego czasu znajdujemy się pod brzemieniem więzienia. Przestępstwo 15. Maja spełniono publicznie, przed oczyma może nawet przysięgłych i ministerstwa, które nas oskarża. Ażeby sprawdzić nasze przewinienia wystarczało dni 15, a my tu przez 10 miesięcy w więzieniach odsiadujemy. W 15 dniach też ukończył śledztwo sędzia Bertrand, przesłał akta do izby radzców, a ta dopiero wydała rosporządzenie w d. 17. Listopada, a powinna była to uczynić bez straty czasu. Potém rosporządzeniu prokurator powinien był wezwać izbę oskarżającą, ażeby w 5. dniach zadekretowała. Po upływie półtora miesiąca dopiero téj izbie przesłano akta. Dla czego zwłaczano sprawę naszą? Czyliż nie ułożono planu od razu, do sądzenia nas wyjątkowo? Izba swém rosporządzeniem nadwerężyła zasadę wszelkiéj słuszności. Zgromadzenie narodowe samo uznało, że prawa na wstecz obowięzywać nie mogą. Izba oskarżająca oświadczyła, żeśmy się dopuścili zwyczajnego przestępstwa, za które powinniśmy byli być stawieni przed sąd przysięgłych departamentu Sekwany. Jeden z naszych kolegów wszedł na mównicę i żądał na nas sądu wyjątkowego, bo jego byliśmy nieprzyjaciołmi. — Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek i dopuściło się gwałtu na zasadzie prawnéj. Postępowanie z nami jest barbarzyńskie, przywieziono nas tu jak dzikie zwierzęta w klatkach zaledwie metr wysokich a 50 centimetrów szerokich. Była to prawdziwa tortura dla nas. Przeciw przysięgłym jako osobom nie mam nic do nadmienienia, ale zawiązanych w koło sądowe uważam za moich nieprzyjaciół, za sąd nieprawny. Całe życie walczyłem za rzeczpospolitę, przeniosłem moje ubóstwo i poczciwą pracę nad urzędowania mi ofiarowane, państwo mi ani grosza niewypłaciło i całe usilowanie moje zwróciłem, ażeby klassie robotników dopomódz, dla tego dziś nie obawiam się wynurzyć moich najgłębszych myśli nawet moim nieprzyjaciołom. Jeżelim się pomylił, uderzcie w tę siwą głowę, wasz wyrok nie schańbi mnie. Przyjmę go jako ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Myślałem tylko o jéj sławie.

Po przymówieniu się Raspaila odczytuje sekretarz jego wniosek, ażeby sąd uznał się za niewłaściwy.

Flotte obrońca Raspaila oświadcza, że monarchiści ukryci oskarżają tu najlepszych republikanów o zamach na rzeczpospolitę.

Blanqui: Powiedziano nam wczora, że powstałe z ogólnego głosowania zgromadzenie przysięgłych ma prawo żądać uszanowania. Jeżeli jesteście prawdziwym wyrazem kraju, nie możecie nas sądzić, bo nie na ten cel was wybrano. Ludzka sprawiedliwość wymaga, aby go równi sądzili. Radzcy jeneralni zaś nie są mnie równymi. Oni są bogatymi posiedzicielami, wybranymi do czuwania nad interessami kantonu. Ludzie więc do partykularnych interessów wybrani mają nas sądzić mężów rewolucyi, mężów ludu? Moi panowie radzcy jeneralni, kramarze, adwokaci, bankierowie, wyście do wszystkiego zdolni i dla tego tu zasiadacie. Lud atoli nie wybrał was na naszych sędziów, bo nieodebraliście od niego pełnomocnictwa.

Prokurator żąda, ażeby się sąd uznał za właściwy. Sąd odszedłszy na ustęp, po krótkiéj naradzie oświadcza, że się uznaje za właściwy.

Bourges, dn. 9. Marca. — Obżałowanych wprowadzono o godzinie $10\frac{1}{4}$. Komissarz policyi i 7 żandarmów wewlóczą na salę Barbesa i Alberta. Flotte nago się położył do łóżka. Żandarmi przemocą go ubrali i wnieśli na salę. Flotte bardzo blado wygląda i nadzwyczajnie znużony.

Flotte. Dosadziła mi wasza wyjątkowa sprawiedliwość.

Prezes. Nie masz głosu.

Flotte. Dosadziła mi wasza wyjątkowa sprawiedliwość.

Prezes. Milcz, nie masz głosu.

Flotte. Żądam głosu. Dosadziła mi wasza wyjątkowa sprawiedliwość.

Prezes. Czy będziesz milczał?

Flotte. A co za obrzydliwe sąsiedztwo z wami rojalistami.

Prezes. Cicho! Sekretarzu, odczytaj listę świadków obecnych. Wielu zapozwanych świadków, a między nimi reprezentantów ludu nie stanęło.

Blanqui. Żądam na mocy procedury kryminalnéj, ażeby oskarżonym zapytania były tylko zadawane przy konfrontacyi z świadkami. Słuchanie oskarżonych jest torturą, zamachem na wolność obrony, tylko słabość adwokatów wprowadziła powoli ten zwyczaj. W Anglii nie znają takiego postępowania, bo to jest podłością zmuszać oskarżonego do opowiadania swoich przestępstw, napinać go na moralnéj torturze. W Anglii każdy oskarżony ma pewne względy u sądu, prawdy dochodzą tylko z zeznań świadków. Żądam, ażeby sąd prewotalny naśladował przykład Anglii.

Prokurator Baroche protestuje przeciw nazwie prewotalnego sądu i żąda słuchania oskarżonych. Sąd po krótkiéj naradzie odrzuca wniosek Blanquiego.

Prezes. Zgadzam się wprawdzie z prawdą, że kodeks nie znagla nas do formalności słuchania oskarżonych, ale to weszło we zwyczaj, którego dopełnię z całą bezstronnością. (Śmiech na galeryach.)

Blanqui. Wiernym sobie pozostanę i nie będę odpowiadał.

Albert. I ja także nie.

Barbes. Nie uznaję was wcale za moich sędziów.

Sobrier. Na wasze zapytania nie odpowiem.

Raspail. Żebym nie pozostał z sobą w sprzeczności, nie wypierając się atoli moich współobwinionych, gotów jestem do dania odpowiedzi.

Paryż, dn. 11. Marca. — Ministerstwo otrzymało bardzo ważne wiadomości z księstw naddunajskich. Kronstadt, Klausenburg, Karlsburg i Hermannstadt, jak głoszą, zajęli Moskale. Teraz Austrya może swe wojska skupić przeciw Węgrom i Włochom, bo kontrrewolucya przysposobia się do wielkiego i stanowczego zamachu. Nie wiemy, czy w skutek tych depesz nadzwyczajnie się uwijają kurierowie. Opinion publique donosi, że przez całą noc przeszłą pracowano w ministerstwie wojny.

Pewien dziennik poranny utrzymuje, że kroki nieprzyjacielskie rospoczęły się pomiędzy Sardynią i Radetzkim. Uważamy tę wiadomość za zbyt wczesną.

Osławiony książę Karól Brunszwicki spodziewa się, że zostanie wybranym demokratycznym cesarzem niemieckiem, podobnie jak Ludwik Napoleon demokratycznym cesarzem Francyi. Z tego powodu najął sobie już pomieszkanie w Paryżu.

Monitor z wytrwałością wciąż płoszy mieszczaństwo czerwoną rzeczpospolitą. Powiada: z każdym dniem praca i kredyt się pomnażają. Zaufanie do rządu podsyca handel. Porządek zwyciężając stawiane przeszkody, nabiera nowéj siły. Tymczasem depesze odbieramy od prefektów, że wybuchły na kilku miejscach niespokojności, które na szczęście nie mają wielkiego znaczenia. I tak opowiada Monitor, że wybieranie rekruta przyjmują wszędzie z uniesieniem, tylko w Nozay powiewano czerwonemi chustkami, przy odgłosie: Niech żyje demokratyczno społeczna rzeczpospolita! W Chateaurenard bili się. W Saint Girons złożono mera z urzędowania, ponieważ nie uprzedził tam wybuchu czerwonego. Prefekt w departamencie Ariege skręcił kark zieżdżając z jednéj góry stroméj. W Toulouse rospędzono eskortę, która więźniów prowadziła. W Bondues wołano na całe gardło: niech żyje Barbes! Niech żyje Raspail: Niech żyje gilotyna!

Austrya

Wiedeń, dn. 9. Marca. — Z Debreczyna nadeszła tu wiadomość, że Koszut z orszakiem swoim udał się do Szigetu i przed wyjazdem swoim zamianował dowódzcę Serbów, Stratymirowicza banem Kroacyi i wojewodą Serbii. — Z Pesztu piszą, że po walce morderczéj pod Kapolną, w któréj powstańcy przez dwie doby całe ogień armii uorganizowanéj wytrzymali, oddział jeden Madziarów zwrócił się ku Szolnok i po zaciętéj potyczce, która trwała od 8 zrana do 1 popołudniu, wyparł z tamtąd brygadę Kargera i przepędził na tamtę stronę Cissy. Z wypadku tego pokazuje się, iż armia cesarska pod Kapolną rozbitą została, i powstańcy oddziały pojedyncze, które odcięto, teraz znoszą i do niewoli zabierają. Wtymże samym dniu przybyła także znaczna ilość dział i pociągów do Budzynia, i feldmarszałek Windischgrätz przeniósł główną kwaterę swoją znów do Budzynia, gdyż dowództwo naczelne z powodu rany odniesionéj oddał feldmarszałkowi Schlick. — Ministerstwo oczekuje teraz jakie wrażenie na prowincye zrobi rozwiązanie sejmu i nadanie konstytucyi, osobliwie wiadomości z Galicyi i Czech wielką wnich ciekawość wzbudzają. — Prawo tyczące się prassy w tych dniach ma być ogłoszone. — Podobno jest prawdą istotną, że deputowani strony prawéj i środka, którzy do Stadiona powołani zostali, jednozgodnie oświadczyli się przeciw rozwiązaniu. — Jenerał Prokesch wyjeżdża dzisiaj jako poseł do Berlina. — Wysłano ztąd kuriera do Schmerlinga w Frankfurcie, z dokumentem konstytucyi nowéj i z notą nową stanowczą i nader ważną do władzy centralnéj.

Wiedeń, dn. 10. Marca. — Artykuł zamieszczony w wczorajszym númerze Lloyd w kwestyi not banku węgierskiego jest czystem wypowiedzeniem wojny ze strony ministerstwa księciu Windischgrätzowi. Ten uznaje je za ważne dla Węgier, tamto ogłasza je za niemające znaczenia dla Austryi. Ale że we Węgrzech płody wszelkie za banknoty węgierskie kupić można, przeto organ ministeryalny oświadcza, że rozporządzenie feldmarszałka sprzeciwia się postanowieniu ministerstwa, i zapytuje się czytelników, czy w kraju są dwa rządy? — Goldmark, Löhner, Kudlich i Violand jak powiadają, szczęśliwie umknęli, Füstera zaś przez zdradę jego własnego służącego schwytano. — Fischhofa uwięzienie wzbudza współudział powszechny. Miasto i kraj winny mu wdzięczność tak za jego mężne wystąpienie dnia 13. Marca, jako też za roztropność i umiarkowanie,

jakich późniéj jako prezes komissyi bezpieczeństwa dowiódł, i jakiemi panującéj wówczas anarchii zapobiegał. Fischhofa nie było w domu, gdy mu doniesiono, że mieszkanie jego wojsko otoczyło. Zapewne mnie szukają odrzekł spokojnie i udał się do domu. Szuzelka wczoraj tu przyjechał. Violand i Kudlich kazali rzeczy swoje odwieść do dworcu kolejowego na Hullein, a sami puścili się pieszo w stronę przeciwną. — Listy prywatne z Pesztu donoszą, że książę Windischgrätz miał się dać słyszeć, iż dla ukończenia wojny węgierskiéj potrzebuje jeszcze 50.000 wojska. Siedmiogród cały z wyjątkiem Hermannstadtu i Kronstadu w ręku powstańców. Kraj jest okropnie zniszczony; około 300 włości w gruzy zamienione. — Wczoraj aresztowano tu hrabiego Ludwika Dessöffy za to, iż w pewnéj kawiarni zanadto śmiało zdanie swoje wyjawił; inni powiadają, że on wyzwał na pojedynek, jakiegoś jegomości czarnożółtego, który nie mając ochoty przyjąć wezwania, spowodował jego aresztowanie.

Wiedeń, dn. 11. Marca. — Wczoraj wydał Welden obwieszczenie, iż z powodu, że ogół obywateli przykłada się do przywrócenia porządku i spokojności, wolno będzie na wałach miejskich używać przechadzki do godziny 10. wieczorem, kawiarnie mogą być otwarte do północy. Patrolom zalecono, aby w komunikacyi miasta z przedmieściami przeszkód żadnych niestawiały. Grozi jednakże, iż przy najmniejszém nie pokojeniu wojska lub podburzaniu natychmiast przyzwolenia te cofnie.

Deputacyą tutajszéj rady gminnéj wysłaną dla złożenia adressu dziękczynnego przyjął cesarz. Z danéj odpowiedzi pokazuje się, że cesarz myśli nie zadługo do Wiednia powrócić; bo cały dwór cesarski mocno sobie tego życzy. — Z Dr. Fischhofem w więzieniu podobno się dosyć łagodnie obchodzą, przynajmniéj tak gazeta urzędowa powiada. Pozwalają mu czytać gazety i przyjmować odwiedziny; jak słychać, powinienby nie długo być na wolność puszczony, gdyż wyborcy jego podobno zamyślają stósowne w tym względzie kroki uczynić. Odpowiedź, jaką dał przyjaciołom radzącym mu, aby się ratował ucieczką, godną prawdziwie jest takiego męża: »Nie myślę, aby komissya wojskowa wyrok na mnie wydała i wydać mogła, jeżeli pozostanę, ale z pewnością wiem, iż lud całyby mnie potępił gdybym uciekał.« — Przywołano tu telegrafem hrabiego Nostitza z Pragi, męża stanu i autora broszury o konstytucyi Austryi. — Sąd wojenny wciąż wydaje swoje wyroki surowe i tak Fryderyka Benedetti, jubilera z Gratzu skazano na 12 lat ciężkiego więzienia za udział w rozruchach i podburzanie do powstania. Leopolda Koller osądzono na szubienicę, lecz potém ułaskawiono na 2 lata do taczek w kajdanach, za namawianie rekrutów, aby się do popisu nie stawiali i aby raczéj za wolność walczyli, aniżeli przeciw Włochom lub Węgrom. — Cesarz Ferdynand wybiera się podobno do Insbrucku, gdyż w Pradze za duszno ma być dla niego.

Kromieryż, d. 7. Marca. — Rozwiązanie sejmu wrażenie nader przykre sprawiło na deputowanych wszystkich. Niejeden potępia krok ten rady przybocznéj cesarza, który tak wiele obietnic w niwecz obraca. Prezes sejmu odebrał rozkaz przez jednego z urzędników ministeryalnych, aby wszystko popieczętował i zamknął. Minister Stadion żądał wczoraj, aby kilkunastu deputowanych naradzało się z nim w Wiedniu nad ukonstytuowaniem sejmów prowincyonalnych, na co mu podobno dep. Pinkas miał odpowiedzieć: mandat nasz brzmi tylko do ułożenia konstytucyi państwa, a ponieważ panowie to zrobiliście sami, zróbcież bez nas i resztę. Deputowani czescy zamierzają wszelkie szczegóły aż do końca przez pisma ogłosić, jeżeli to prassie będzie wolno. Mówią tu nawet, że Czechy gotowi teraz do Frankfurtu deputowanych wybrać, byle tylko zagrażającéj w domu reakcyi zapobiedz; lecz nam się zdaje, gdyby ta cała komedya powtórzyć się dała, pewnieby o Czechach, mimo doświadczenia, można powiedzieć, że im podoba się przysłowie bis repetita placent, i dla tego uporu ich i zaślepienia nic przełamać nie zdoła. — Jakie skutki krok ten na państwo wywrze, trudno dzisiaj przewidzieć.

Kromieryż 8. Marca. (Korrespondencya.) — Powoli wychodzą na jaw wszystkie szczegóły rozwiązania dramatu — rozwiązania sejmu w Kromieryżu. Przed kilku dniami donosiłem, że ministrowie po mowie piorunującéj pana Szuzelki, w sobotę opuścili Kromieryż wszyscy i zabrawszy z sobą kancelaryę, do Ołomuńca się udali. Przybycie panów Somaruga, Hekszer i Hermann z Frankfurtu do Ołomuńca, uważano za prawdziwy powód tak nagłego oddalenia. Tymczasem skutek pokazał, że inne zamiary istotną tego były przyczyną.

Wracając w nocy z 6. na 7. około 11téj godziny do mieszkania mego, spotkałem na ulicy służącego sejmowego, szukającego z kartką w ręku pomieszkań kilku deputowanych; wymienił nazwiska panów Haselwanter, Cwikle, Gredler, wszyscy z Tyrolu, pana Hornbostl, ministra handlu z Wiednia, pana Lasser z Salcburga, dodając że drugi służący szuka innych, i że oba mają zlecenie zaprosić tych panów na konferencyą o 1széj godzinie w nocy do Stadiona, dopiero co do Kromieryża przybyłego. Domyśliłem się, że na coś bardzo ważnego się zanosi, a po mowie pana Szuzelki nie mógłem prawie wątpić, że kryzys co chwila nastąpi. Nazajutrz rano ujrzałem spełnienie mych domysłów. »Sejm rozwiązany, konstytucya i prawo wynagrodzenia za zniesione powinności włościańskie nadane.« Słyszę ze wszystkich stron na ulicy, i widzę tłumy ludu (właśnie był jarmark w Kromieryżu), szczególniéj wieśniaków, czytających manifest cesarski. Zbliżając się do zamku, spostrzegam batalion piechoty, koczującéj na dziedzińcu, wszystkie bramy i drzwi wojskiem obsadzone, po wszystkich krużgankach, na wszystkich piętrach wojska pełno. Wstęp do sali sejmowéj, do czytelni, do biur stenografów, do wydziałów przez wojsko odcięty, tylko biuro prezesa otwarte, gdzie rozdzielano nadeszłe w małéj liczbie egzemplarze nowéj ustawy. Przedzieram się jak mogę, przez natłok panów exposłów, aby otrzymać chociaż jeden egzemplarz konstytucyi. Dziwne fizyonomie tych panów różne malowały wrażenia, jakie na ich umysły cała ta scena sprawiła. Smutek, żal, prawie rozpacz malowały się na twarzach Czechów, a łzy w oczach ich zabłysły, niesmak, zawiedzione nadzieje i wyrzuty dla ministrów wybijały się w rysach członków prawego centrum, wiernéj i niezłomnéj falangi ministeryalnéj; polscy posłowie obojętnie przyjęli całe to wydarzenie, mówiąc: »Gorzéj nam nie będzie, jak jest« — a z pewną radością tryumfu cała opozycya, jakby rzec chciała: »Tośmy dawno przewidzieli; czego innego spodziewać się nie można było.« Najboleśniéj dotknięci tym ciosem członkowie wydziału konstytucyjnego. Tyle nocy bezsennych, tyle czasu strawionego na rozprawach i sporach; tyle nienawiści po każdéj uchwale wydziału pomiędzy jego członkami i pomiędzy członkami uchwale przeciwnymi w izbie i w krajach, których byli wysłannikami; jak to początkowo uchwalony rozdział Tyrolu, niepodzielność Galicyi itp. wywołały. — Wszystko to na darmo, w chwili, kiedy po tylu trudach i mozołach u kresu prac swych stanęli i projekt swój pod sąd ludów oddali!

Z konferencyi nocnéj tyle wiadomo, że na uczynione przez p. Stadiona oznajmienie o nadaniu konstytucyi, właśnie ci, po których się najmniéj tego spodziewano, stronnicy ministerstwa najenergiczniéj przeciw temu się oświadczyli: panowie Leopold i Józef Nejmann, Majer, Lasser, Neuwall, Haselwanter wręcz od tego kroku jako niebezpiecznego odradzali, tym bardziéj, że już dzień przed tém projekt konstytucyi z wydziału wyszedł i na wszystkie strony państwa rozesłany został. Panowie Jachimowicz i Szaszkiewicz w milczeniu; Czesi: Brauner, Sztrobach, Palacki, Pinkas osłupieli na tę wiadomość. Tylko pan Helfert (z Czech) podsekretarz stanu w ministeryum oświecenia, przed dwoma miesiącami przez p. Stadiona z izby do tego powołany, zachwalał nadaną kartę, konieczność tego kroku i niepodobieństwo wystawiał, aby sejm w tak krótkim czasie, jak położenie Austryi żąda, ustawę konstytucyjną do skutku mógł doprowadzić. A kiedy go pan Pinkas (z Pragi) na nieszczęsne skutki rozwiązania sejmu uważnym czynił, mianowicie co do nieukontentowania, jakie stąd może być w Czechach, pan Helfert jaby z urąganiem: »O, na to rzecze, mamy lekarstwo! oddamy was Niemcom, pod Frankfurt!«

Jednakowoż p. Stadion zdawał się uznawać słuszność licznych i prawie jednomyślnych protestacyi, najpowolniejszych nawet swoich stronników, i prosił o kwadrans namysłu. Wróciwszy po chwili z bocznego salonu, rzekł: »Uwagi panów słuszne, wracam natychmiast do Ołomuńca i dodam starania aby wszystko było cofnięte; proszę panów o sekret do rana.« — Wsiadł i pojechał około godziny drugiéj po północy; przed odjazdem atoli kazał telegrafować do Hulinu, co? niewiadomo; domyślają się tylko, że kazał zatrzymać wszystkie listy posłów, o pierwszéj godzinie w nocy do dalszéj ekspedycyi koleją żelazną z Kromieryża tam zawiezione, aby tym sposobem rozesłaniu projektu konstytucyi, z wydziału wyszłego zapobiedz.

Tymczasem około godziny siódméj z rana nadjechał hr. Mercandin, starosta ołomuniecki, wysiadł przed miastem i przez park wszedł do zamku. Udał się do p. Smolki, prezesa sejmu, i zastał go właśnie przy toalecie. Oddaje mu pakiet z pieczęcią gabinetu a wlepiwszy w niego oczy, śledzi wrażenia jakie treść depeszy nań zrobi. Smolka, z tą nieporównaną zimną krwią, któréj zdaje się, że nic w świecie w zamęt wprawić nie zdoła, po odczytaniu: »Czy pan wiesz,« zapyta, »co te papiery zawierają?« — »Zdaje mi się« odpowie pan Mercandin, »że wiem: rozwiązanie sejmu.« — »Tak jest,« odrzekł Smolka — »Mam zlecenie panu oświadczyć, postanowienie ministrów, rzecze daléj pan Mercandin, abyś pan rozwiązanie sejmu ogłosił.« — »Mój panie,« odrzekł Smolka, »po odczytaniu tych dokumentów przestałem być prezesem sejmu; sejmu już niema; a gdyby nawet był, sprzeciwiałby się takiemu ogłoszeniu porządek sejmowy. Wtenczas tylkobym mógł rozwiązanie sejmowi oznajmić, gdybym go zwołał; lecz ponieważ manifest cesarski zakazuje członkom sejmowym zbierać się, — rób sobie pan z tém co się panu podoba.« — Na to pan Mercandin wyszedł, kazał poprzylepiać na bramie zamku i po ulicach manifest cesarski, sejm rozwięzujący, i wojskiem z Ołomuńca sprowadzonem, zamek obsadził, drzwi od sali posiedzeń, od czytelni i biur opieczętował i wartą obstawił. Do godziny siódméj z rana wszystko było gotowe. Panowie deputowani, zbudziwszy się, ujrzeli się nagle pozbawieni swego charakteru nieodpowiedzialności, a kilku, nie czekając co daléj będzie, mając przykład świeży w prześladowaniu członków sejmu przez rząd w Prusach, wynieśli się w okamgnieniu. Tak uszli panowie Goldmark, Füster, Violand, Kudlich, Szerzer, Marcher. — Fischhof i Prato, chociaż przestrzeżeni zawczasu, oświadczyli, że się z miejsca nie ruszą i że są gotowi za wszystkie swe czyny w sejmie i za sejmem odpowiedzieć. Przyaresztowano ich następującéj nocy i pod mocną strażą do Hulinu, a ztamtąd w kajdanach koleją żelazną do Wiednia odstawiono.

Węgry.

Peszt, d. 2. Marca. — Ban Jellaczic przesłał do gazety austryackiéj oświadczenie następujące: »W dodatku do Nru 56. gazety Allgemeine Zeitung z 25. Lutego r. b. czytam artykuł, według którego gazeta niemiecka Czech zamieszcza z Zagrzebia, że dawniejszy serdeczny przyjacielski stosunek pomiędzy księciem Windischgrätzem a mną dosyć rozwolnionym jeżeli nie zupełnie zerwanym został; do tego za powód podają nieporozumienie wzajemne wywołane w skutek sympatyi narodowych. Przedewszystkiem oświadczając, iż dotąd mam zwyczaj, sam w swoich stawać interessach, i mam nadzieję, że i na przyszłość żadnego opiekuńczego, a tym mniéj niepowołanego zastępstwa potrzebować nie będę, dodaję przytem, że jako żołnierz austryacki tym samym duchem zaufania mocnego i posłuszeństwa chętnego przejęty jestem, jak każdy z moich towarzyszów broni w armii, jest to powinność, któréj wykonywanie ochocze przy moim osobistym nieograniczonym szacunku dla feldmarszałka księcia Windischgrätza nienarzuca mi bynajmniéj żadnego wyrzeczenia się samego siebie. O rozdwojeniach narodowości w wojsku naszém nigdy mowy być niemoże, owszem gorące święte uczucie narodowości utrzymywać będzie nadal jak dawniéj każdego pojedyńczego w szlachetnem współubieganiu, aby brata swego innego szczepu w męztwie i wytrwałości, wierności i poświęceniu dla naszego monarchy konstytucyjnego i ojczyzny wspólnéj przewyższył. Oby ten dowód praktyczny pojednania braterskiego w wojsku austryackiem znalazł naśladowanie błogie pomiędzy narodami Austryi.

Peszt, 2. Marca 1849. Jellaczic, felmarszałek i ban.

Włochy.

Dziennik Contemporaneo z d. 28. Lutego zawiera następujący adress do Francuzów: »Francyo, nowa rzeczpospolita powstała z łona niewoli; na wzór twój skruszyła pęta, które jéj 100 papieżów kuło. Francyo! ta rzeczpospolita jest słabą, gdyż jest małą, gdyż nieliczy tak jak ty 35 milionów mężów dla swéj obrony. Dla tego zstępuje Austrya, Austrya z Kroatami swoimi, owymi nieprzyjaciołmi oświaty i wolności, na pola Latium, dla zgniecenia téj nowéj rzeczypospolitéj, siostrzycy twojéj. Ty królowo narodów, ty, pochodnio święta ludów, pozwoliszże, aby rzeczpospolita rzymska znikła ze świata! czy zezwolisz na to, aby Austrya ciebie chłostała, chłoszcząc lud, który za twoim poszedł przykładem, i który, jak ty, chce być wolnym? Nie pozwól tak plamić twego herbu republikańskiego, o Francyo, przybywaj na pomoc synom twoim we Włoszech. Od ciebie, od ciebie jedynie pomyślność ich zawisła.«

Wypadek z głosowania francuskiego zgromadzenia narodowego dnia 8. Marca daje na adress ten odpowiedź poczciwéj rzeczypospolitéj. (honnette.)

Minister spraw wewnętrznych w Rzymie wydał odezwę następującą: »Reakcya niezmordowaną jest w wynajdowaniu oszczerstw, rozpowszechnia wszędzie wieści fałszywe o kassach oszczędności, lombardach i tym podobnych zakładach. Rzeczpospolita oszczędność ubogiego wzięła pod szczególną pieczę swoję. Środków surowych i energicznych chwycimy się przeciw ajentom wywołującym nieufność i zamieszanie.«

Hiszpania.

Madryt 2. Marca. — Dziennik Heraldo donosi, że karliści w Katalonii rozstrzelali barona Abella, za to że kilkunastu pomiędzy nimi starał się namówić do przejścia pod chorągwie królowéj, a gdy mu się nieudało, robił na nich zasadzki. Dzienniki rządowe rozgłaszają teraz, że towarzystwo kupieckie z Bayonny spowodowało karlistów do napaduięcia na Nawarrę, i dostarczyło im zasobów pieniężnych, aby tym sposobem wojska od pewnych punktów granicy odwieść, i ułatwić sobie przemycanie towarów. — Nic tu jeszcze nie słychać, czy rząd nasz przyłoży się do interwencyi zbrojnéj na rzecz papieża i w jaki sposób. To tylko wiemy, że okręt »Wulkano« wypłynął dnia 21. m. z. z Kadyksu do Barcelony, i tegoż dnia korweta »Ferrolana« opatrzona w żywność na 4 miesiące puścić się miała pod żagle z Ferrol do Kadyksu. Oba te statki jak mówią przeznaczone są do Gaety.

Legion polski w Sardynii.

Karol Albert sposobi się do wojny. Będzież to wojna z Austryą albo raczéj z rzeczpospolitą rzymską i toskańską? Czy ma wystąpić w obronie włoskiéj niepodległości, czy też w obronie własnéj korony? Gdyby zjednoczenie ziem włoskich zapewniało mu panowanie nad niemi, niewątpliwie starałby się je uwolnić z obcego jarzma i być panem u siebie; lecz właśnie gdy przykład Rzymu, ma już na całéj Włoch przestrzeni gotowych naśladowców, pierwszéj czekających sposobności, przyszła jednolitość włoska zagraża mu utratą berła. W znaglonym wybierać między interesem dynastycznym a połączeniem Włoch i ich niepodległością, prędzéj niezawodnie niż całe Włochy, ich dążenia i rządy demokratyczne, Austrya w Karolu Albercie znajdzie swego sprzymierzeńca. Więcéj on daje rękojmi przyszłéj koalicyi północnych dworów, niż może być nadzieją rewolucyi włoskiéj, a tém bardziéj europejskiéj.

W takim stanie rzeczy, jaki cel mieć mogą legiony polskie w Sardynii, kiedy może ani pośrednio ojczyznie, ani bezpośrednio wolności włoskiéj służyć nie będą. Otóż pytanie. Dziś do legionu sardyńskiego na nowo werbowani Polacy, trzeba żeby je sobie zadali, jeżeli nie chcą na ślepo i dobrodusznie rzucać się w tego rodzaju przedsięwzięcia.

Co do nas, my na powyższe pytanie znajdujemy odpowiedź w robotach samychże werbowników. Mamy właśnie pod ręką okólnik pułkownika Felixa Breańskiego, pisany w Turynie. Pan pułkownik uwiadomia emigracyę, że w formujących się batalionach i szwadronach polskich w państwach króla sardyńskiego, znajdzie ona środki kształcenia się w zawodzie wojskowym, na dalsze usługi własnéj ojczyzny i takie warunki zaciągu podaje: »Zaciąg będzie na czas trwania wojny. — Płaca taka sama jak wojska sardyńskiego. — Po wojnie, gdyby legia miała być rozwiązana, wolno wejść każdemu do wojska sardyńskiego, albo uwolnić się do służby za odebraniem 6ciomiesięcznego żołdu. — Mundur będzie granatowy z karmazynowym kołnierzem i czapka karmazynowa z orzełkiem. — Legia nie będzie na cząstki dzielona, ale będzie zawsze razem pod dowódzcą polskim. — W przypadku ran ciężkich w służbie otrzymanych, każdy wojskowy téj legii, w tym przypadku będący, ma to samo prawo do wynagrodzenia co w wojsku sardyńskiém. — Młodzież z pewném wychowaniem i wykształceniem, będzie składać osobne kompanie jakby kadetów, w których dalsze kształcenie wojskowe zapewnione jéj będzie. — Komplet oficerów potrzebnych na jeden batalion i jeden szwadron jest już tu zapełniony z oficerów przybyłych do Włoch w czasie boju. Rząd przeto nie upoważnia mnie (pisze pan Breański) do powoływania nowych oficerów, dopóki się nie zbiorą ludzie do kompletu jednego batalionu i jednego szwadronu itd.«

Okólnik jak widzimy, przyrzeka naprzód emigracyi środki kształcenia się w zawodzie wojskowym, na dalsze usługi ojczyzny. Niktby zapewne nie omieszkał korzystać z tak pożądanéj sposobności, gdyby ten warunek zaciągu mógł być dotrzymany, co jest jednak niepodobieństwem. Niepodobieństwem dla tego, że zaciąg przez cały czas wojny ma trwać, a wojna usuwa wszelką myśl kształcenia się teoretycznie, pod kształceniem zaś wojskowem nie podobna tu rozumieć robienia bronią i obrotów w lewo i w prawo. Żaden rząd zresztą chociażby i demokratyczny, nie przyjąłby na swój koszt cudzoziemców, gdby zamiast wysłać ich do boju miał się zajmować ich wykształceniem, z któregoby nie korzystał. Wszelkie tedy nadzieje z téj strony zniknął prócz jednéj, to jest, że jeżeli się znajdzie dostateczna liczba ochotników do utworzenia jednego batalionu, oficerowie polscy w Turynie, dziś bez zatrudnienia, znajdą miejsce na które czekają, a Karol Albert świadomy męztwa polskiego, przy pierwszéj sposobności, rad użyje Polaków na jakiéj straconéj poczcie.

Daléj widzimy, że ta legia nie ma nic w sobie wyraźnie narodowego, bo czapki karmazynowe z orzełkiem mogą tyle znaczyć w Sardynii, co gdzieindziéj znaczą mundury Swajcarów w służbie obcéj, to jest stanowić odróżnienie między wojskiem cudzoziemskiem a krajowém i nic więcéj. Jeżeli zaciągi szwajcarskie temu służą i za tego się biją kto płaci, nie pytając o resztę, legia polska powinna wiedzieć, że w jakiejkolwiek jest liczbie, zawsze wyobraża niejako Polskę i w jéj imieniu niesie pomoc narodowi, u którego służbę wojskową przyjęła. Trzeba zatém, żeby sprawa tego narodu była równie święta jak nasza. Trzeba, żeby po barwach i chorągwiach legionów lud obcy poznawał nie najemników, ale braci przychodzących wypłacić braciom dług wzajemnéj odpowiedzialności narodów. Barwa narodowa przeznaczona pokrywać żołnierzy polskich w Sardynii, styrałaby się haniebnie, gdyby ten legion był zmuszony kiedyś, coby mogło nastąpić, targnąć się na wolność włoską. Młodzież nasza oburzona na samo wspomnienie takiéj walki myśleć może, iż w takim razie legion brońby rzucił i połączył się z ludem. Jużby było nierychło. Kiedy za Napoleona legiony polskie nie chciały należeć do wyprawy na St. Domingo, działa z tyłu za niemi, odprowadziły ich do okrętu! Czyją kto broń nosi, tego słuchać musi bez namysłu i woli; kula karze nieposłuszeństwo. Rząd sardyński rozstrzelałby polskich buntowników, a lud włoski odepchnąłby polskich Szwajcarów.

(Dok. nast.)

Liga polska.

Gdańsk dnia 10. Marca. — Ponieważ każdy wzdycha do wolności, a przynajmniéj do ojczystéj narodowości, a na innéj drodze nie może odzyskać onéj — jak przez jedność, równość i miłość braterską — która sama natura nakazuje, — przeto najstósowniejsza i najwłaściwsza droga, szczególnie dla nas Polaków, do tego celu, stowarzyszenia są ludowe czyli Ligi; na téj drodze postępując i my tu w Gdańsku Polacy, chociaż nas tu mało jest — na dniu 2. Lutego w liczbie 32 zawiązaliśmy Ligę polską; dotąd już mamy członków 160. Ustanowiono dyrekcyą miejscową z 8 członków. Obrany na prezesa ksiądz Królikowski, wikary przy kościele karmelitańskim, na zastępcę ob. Tomasz Makowski, na sekretarza J. F. Podolecki, na kasyera S. Kasperowicz i 4 radzców, obywatele Al. Wolski, Strzebicki, Turski, Rzekoński. — Następnego dnia na tę intencyą ksiądz Królikowski odprawił mszą świętą, na któréj wszyscy członkowie znajdowali się. Gorące modły zanoszono do Boga, aby raczył mieć nas w swéj opiece i dopomógł nam w dalszéj pracy, którą rozpoczęliśmy. Dyrekcya miejscowa bezzwłocznie zajęła się ustanowieniem statutu dla bractwa, nim dyrekcya główna raczy nam nadesłać obszerniejszą instrukcyą, albowiem bezwarunkowo oddajemy się pod przewodnictwo dyrekyi głównéj i uznajemy ją jako naszą zwierzchnią władnę. Nadto dyrekcya główna raczy przysłać nam członka z dyrekcyi głównéj tu do Gdańska dla bliższego porozumienia się, albowiem dotąd nie wiemy, kędy możemy korespondować z szan. dyrekcyą.